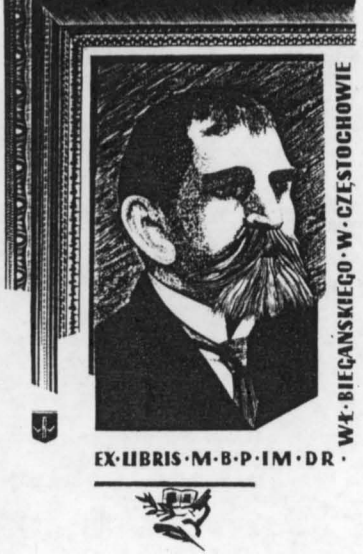

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 87 Piątek dnia 1 Kwietnia 1910 roku. ROK II.

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

Redakcja i Administracja
Częstochowa II-ga Aleja Nr. 38, telefon Nr. 50.

Pod kierunkiem
Zygmunta Trzebińskiego

War[illegible] [illegible]eń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Teatr „ODEON"

II-ga Aleja № 43. TEATR „ODEON" W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

Od środy 30 Marca do piątku 1 Kwietnia (włącznie) Zupełna zmiana programu!

Zdrajca i szpieg (dramat z czasów wojen o niepodległość Ameryki) **Prawo miłości** (dramat współczesny) **Ostatnia bur a śnieżna na wybrzeżach Szwecji** (zdjęcia z natury) **Słonie robocze w Jndjach** (zdjęcia z natury) **Kamillo stracił zimną krew** (komiczne) **Amatory gniazd ptasich** (komiczne) **Sen i rzeczywistość** (fantazja w kolorach).

Na scenie dziś pierwszy występ:

M-lle Lotty. Taniec Serpentine i Kaleodoskop elektryczny. Nowość! pierw. raz w Częstochowie.

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalloskopach wystawiono: **Podróż z Hamburga do Norwegji.**

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —

Teatr „ODEON"

TEATR „OAZA" I ALEJA II.

Dziś pierwszy występ znakomitej polskiej kuplecistki Zofii Górskiej

Program: (wyjątkowo doborowe i obfite obrazy) Wesele na wyspie Sumatra (z natury w kolorach), Sprzedawca masek, Tragedja Kromelinka, Śpiewak uspasabiający do snu (komiczne). PORWANIE SABINEK, historyczny w kolorach, sensacyjny obraz „Films d'Art". Lizystrata, sztuka sceniczna w kolorach (Eatsa). Od wielkiego do głupiego (sceny komiczne)— Zmiana programu we wtorki.

OAZA OAZA

LEKARZ-DENTYSTA
GREJNIEC
w CZĘSTOCHOWIE,
I Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej,
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wiecz.
Poleca Nr. 1 swego wydawnictwa, poświęconego krzewieniu zasad zębolecznictwa wśród mas najszerszych p. t. „Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy ustnej". Cena 5 i 10 k. Żądać w księgarniach! 20

LEKARZ-DENTYSTA
Artur Broniatowski
przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 p. p.
I Aleja № 8, pierwsze piętro dom p. Rygockiej.

Prasa prowincjonalna.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy „dziennik" prowincjonalny wychodził tylko dwa lub trzy razy na tydzień. A treść i układ takiego dziennika był tego rodzaju, że nie brało się go bez pobłażliwego uśmieszka do ręki. Jakgdyby działo się to w owym okresie geologicznym, kiedy jedynym środkiem komunikacji była poczta pantoflowa.

Od lat kilku stosunki zmieniły się. Powstał na prowincji cały szereg dzienników, poważnych co do treści, nie ustępujących w szybkości informacji pismom stołecznym i mogących śmiało— uwzględniając trudne warunki bytu prasy na prowincji — mierzyć się z niemi pod wielu względami.

Te trudne dla prasy warunki rozwoju na prowincji dadzą się zamknąć w jednem słowie: za małe poparcie ze strony ogółu. Jest to bardzo dziwne, bo tą apatją społeczeństwo prowincjonalne przeciwdziała swoim najżywotniejszym interesom.

Dziś, kiedy jeszcze nie mamy ani śladu samorządu, prasa prowincjonalna jest jedyną drogą do wyrażania potrzeb, żądań i wymagań życia prowincji. Kulturalne, a nawet społeczne, o ile nie łączą się z potrzebami całego kraju, wymagania prowincji nie znajdują na łamach prasy warszawskiej żadnego oddźwięku. Całe życie prowincji zamykają dzienniki warszawskie w kilku krótkich, kilkowierszowych notatkach.

A przecież prowincja, żyjąca życiem własnem, bujnem, pieniącem się coraz szerzej i głębiej, tętniącem coraz silniej, ma do rozważania potrzeb nie mało.

Prasę codzienną warszawską za macosze traktowanie prowincji można do pewnego stopnia rozgrzeszyć. Wiele kwestji, dla nas wagi i znaczenia dużego i doniosłego, jest w porównaniu do stanu ogółu spraw krajowych, znaczenia drugorzędnego lub nawet trzeciorzędnego, i jako takie dla warszawskiego czytelnika obojętne, że już nie wspomnimy nawet o specjalnie lokalnych sprawach. Prasa zaś warszawska musi dbać przedewszystkiem o potrzeby i interes ogromnej masy swoich czytelników.

A jest przecież—z każdego stanowiska rzecz oceniając—sprawą pierwszorzędnej donosłości, by to, co boli i smuci całe powiaty i gubernje, było publicznie dyskutowane i roztrząsane, by ogół dowiadywał się i zapoznawał z całokształtem swych potrzeb. Nie występujemy i nie przemawiamy przez to w imię jakiegoś separatyzmu zaściankowego, ale w imię dobrze zrozumiałych najżywotniejszych interesów mieszkańców prowincji.

Gdy otrzymamy samorząd, znaczenie i rozwój prasy prowincjonalnej wzrośnie niepomiernie. Wtedy zostanie otwarte przed prasą prowincjonalną właściwe pole jej działalności. Będziemy mogli na jej łamach dyskutować nad kwestjami, które sami będziemy roztrzygać. Prasa będzie wówczas łącznikiem między tymi, którzy pewną egzekutywę w rękę dostaną, a szerokiemi sferami mocodawców. Będzie sprawdzać, czy mandatarjusze umiejętnie i godnie wywiązują się z swoich zadań.

Dziś pole działania, a raczej wpływ faktyczny i twórczy prasy jest bezsprzecznie mniejszy, ale być może, że tem więcej powinna być popieraną przez społeczeństwo, bo ostatecznie to jedyna droga dla porównań jak jest, a jak być powinno.

Stf. Ż.

Austrja i Rosja.

—oo—

Prasa zajmuje się żywo stosunkiem obecnym Austrji do Rosji i komentuje urzędowe komunikaty, wydane równocześnie w Petersburgu i w Wiedniu. Czeskie „Narodni Listy" twierdzą, że hr. Aehrenthal nie ma powodu cieszyć się z porozumienia, że jego organa wiedeńskie i peszteńskie przedstawiają wynik układów w świetle dla hr. Aehrenthala zbyt różowym, gdy w rzeczywistości o jakimkolwiek nowem powodzeniu jego polityki nie może być mowy.

Interesującem jest, że także pisma berlińskie nie przedstawiają sprawy w sposób hr. Aehrenthalowi pożądany. Na przykład „Voss. Ztg." pisze: Zbliżenie rosyjsko-austrjackie jest więc gotowe; stosunki dyplomatyczne i osobiste pomiędzy obu ministrami dla spraw zagranicznych mają być jak najspieszniej przywrócone. Zmiana w kołach poselskich nie nastąpi żadna. Ambasador rosyjski w Wiedniu ks. Urusow pozostaje nadal na swem stanowisku, chociaż jest cierpiący. Książę sprawował swój urząd w czasie krytycznym z godnym wszelkiego uznania taktem; układy pomiędzy Rosją a Austrją opóźniły się i nie postępowały tak szybko z tej przyczyny, że minister rosyjski Izwolski żądał na początku, aby o przebiegu układów informowano mocarstwa, które podpisały traktat berliński, co oczywiście było dowodem nieufności do Austrji.

Austrja i Rosja miały się zobowiązać, że w razie wybuchu wojny pomiędzy państwami bałkańskiemi nie będą mięszały się do walk, lecz broniły swoich interesów i to tylko w porozumieniu z innemi mocarstwami.

Na te projekty, przedłożone ze strony Izwolskiego — pisze „Voss. Ztg." — Austrja się nie zgodziła.

Wynik długich narad dotyczył tylko jednego punktu, który przyjęto: jest nim przywrócenie dawniejszych prawidłowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Petersburgiem i Wiedniem, co wszakże nie zobowiązuje do niczego wobec dalszego postępowania obu rządów na Bałkanach. Tak Rosja jak i Austrja mają na półwyspie bałkańskim ręce rozwiązane.

Skończyło się na tem, że nie istnieje dłużej napięcie dyplomatyczne pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem i że dwory wejdą w przyszłości ze sobą w stosunki przyjaźniejsze.

Z prasy rosyjskiej.

Stosunki polsko-rosyjskie a Słowiańszczyzna.

Prof. Pogodin z powodu blizkiego posiedzenia polsko-rosyjskiej komisji pojednawczej — pisze w „Birżewych Wied."

„Ze strony polskich członków tej komisji złożono memorjał o obecnym stanie szkół polskich w Królestwie Polskiem. Memorjał ten, nie mówiąc już o szczegółach, w samej istocie rzeczy jest takim aktem oskarżenia, który stawia

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI 9
Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.
Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski
Założony w roku 1887 WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 280.

RY[illegible]ZEWSKI i S-ka Instalacje: Oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na
Biu[illegible] Oświetlenia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi,
ogrzewanie. Skład materjałów technicznych i elektrotech.

JUTRO ADMINISTRACJA „GAZETY“

przeniesiona będzie do sklepu własnego przy ul. Aleja II № 43

! Czas odnowić prenumeratę na kwartał II !

wielki znak zapytania nad możliwością porozumienia Polaków z obecną październikowcową większością, tak w radzie Tow. wzajemności słowiańskiej, jak i w Dumie państwowej. A jednak nie ulega wątpliwości, że bez rozwiązania kwestji rosyjsko-polskiej niepodobna zrobić ani jednego kroku więcej w ruchu słowiańskim. Rozumieją to doskonale sami Bułgarzy i szanowny S. S. Bobczew zakończa artykuł swój o zjeździe w ostatnim numerze „Błgarskiej Sbirki" gorącem wezwaniem do Polaków, żeby przybyli do Sofji, jeśli nie na zjazd słowiański, to na zjazd dziennikarzy.

„W d. 11 marca w Klubie działaczy społecznych w Petersburgu literat serbski p. Sawicz miał referat o życiu Serbji w roku po aneksji. I czemże się sprawa skończyła? Gorącym sporem na temat stosunków rosyjsko-polskich. Jeśli przed Sofją kwestja ta nie będzie rozwiązana przez kierowników większości w Dumie rosyjskiej, to spór ten podniesiony zostanie znowu w Sofji i wszystko zagłuszy".

Prof. Pogodin powiada, że działalność większości Dumy każe mu wątpić o powodzeniu komisji pojednawczej i potępia odrzucenie przez październikowców interpelacji opolskiej.

Pêle - Mêle.

— Jak donoszą dzienniki wileńskie, na Litwie mają być ustanowione konsulaty kilku państw zagranicznych. Pierwszym w szeregu tych konsulatów ma być wicekonsulat angielski.

— Miasteczko Sterdyń w gub. siedleckiej uległo groźnemu pożarowi. Spaliła się znaczna liczba domów i synagoga. Przeszło 50 rodzin żydowskich razem z rabinem przebywa pod gołem niebem, nie mając dachu na głową.

— W Wiedniu aresztowano przybyłego z Warszawy b. wydawcę „Książnicy", Stefana Sierzputowskiego, pod zarzutem szpiegostwa. W Warszawie przypuszczają, że aresztowanie to jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia.

— Na granicy turecko - bułgarskiej doszło znowu do starć pomiędzy wojskiem bułgarskiem i tureckiem. W d. 27 marca w okolicach Kisiłaczagu walczyły z sobą przez cały dzień oddziały wojsk tureckich i bułgarskich.

— Niektóre dzienniki wiedeńskie utrzymują, że na skutek zaproszenia cesarza Franciszka Józefa, jeden z Wielkich Książąt rosyjskich przybędzie na wielkie manewry galicyjskie w jesieni roku bież.

— W lesie koło Würzburga wpadł do rowu wskutek nieuwagi szofera omnibus pocztowy. 36 pasażerów odniosło ciężkie rany.

— W Kijowie zmarł mecenas Józef Dymowski znawca prawa karnego, jeden z najwybitniejszych członków palestry kijowskiej.

Mimochodem.

Prima-Aprilis.

Tradycyjne żarciki prima-aprilisowe są bardzo sympatyczne, a nawet pożądane, o ile nie są zbyt bolesne i nie pociągają za sobą przykrych następstw.

Można, naprzykład, wybaczyć przysłanie pocztówki z bardzo złośliwym nawet wierszykiem, ale oburzającym i nie do wybaczenia byłby fakt, gdyby ktoś wszedłszy do jakiejkolwiek instytucji rządowej, krzyknął znienacka: „Senator Neuhardt przyjechał!". Bo gdyby nawet dodał natychmiast: „Prima-Aprilis!", jednak piorunujące wrażenie pierwszych słów mogło by wywołać katastrofę o nieobliczalnych narazie skutkach.

Każdy mi przyzna, że żart taki byłby co najmniej bolesny, jak bolesnym byłoby z drugiej strony rozpuszczenie pogłoski że Senator Neuhardt do Częstochowy nie przyjedzie wcale.

Słowem, należy być bardzo oględnym w wyborze żarcików prima-aprilisowych i właśnie zwrócenie na to uwagi mam na celu, pisząc dzisiejsze „Mimochodem".

—wski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: ś. Teodory M. Hugona B. — Sadomira, Jutro: ś. Franciszka z Paulo. — Władysława.

Wschód słońca: godz. 5 m. 39.
Zachód „ „ 6 „ 31.
Przybyło dnia: „ 5 „ 18.

Daty historyczne: 1548 Zgon Zygmunta I 1810 Zaślubiny Napoleona I z Marją Ludwiką 1645 Bitwa pod Lucerną 1856 Manifest o zawarciu pokoju w Paryżu.

— **Napad na sklep monopolowy.**

Wczoraj koło godziny 9 wieczorem, na sklep monopolowy przy ulicy św. Barbary napadło 3 bandytów, którzy, zagroziwszy znajdującym się w sklepie rewolwerami, zabrali z kasy około rb. 20 i zbiegli.

Dochodzenia, wszczęte przez policję 1-go cyrkułu, narazie nie dały żadnych rezultatów.

— **Wycieczka.**

Wczoraj bawili w Częstochowie słuchacze IV Kursu Warszawskiej szkoły Wawelberga i Rotwanda, którzy pod przewodnictwem profesorów zwiedzili kilka fabryk miejscowych, a następnie, wieczorem wyjechali w dalszą podróż do Sosnowca i Dąbrowy.

— **Zwiększenie straży ziemskiej.**

Z powodu zbyt częstych w ostatnich czasach wypadków, gubernator piotrkowski wydał polecenie, aby straż ziemską w Częstochowie zwiększyć o 26 strażników, zabranych w różnych miastach gubernji.

— **Z Tow. Rzem.—Przemysłowego.**

Dowiadujemy się, że pogadanka p. Wojciechowskiego w Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowym na temat „Co boli rzemieślnika" odbędzie się nie w niedzielę, jak nas mylnie poinformowano, lecz w poniedziałek, o godzinie 5 po południu.

Wejście na pogadankę bezpłatne.

— **Przedstawienie amatorskie.**

W niedzielę dnia 3 kwietnia w sali Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego odbędzie się wieczór humorystyczno—dramatyczny.

Na program złożą się: „Na ulicy" obrazek dramatyczny w 1 odsłonie W. Szymanowskiego, „Łapka na myszy" krotochwila z francuskiego.

Część muzyczna:

Fantazja z opery „Trubadur", „Kujawiak", „Hen" Wieniawskiego, „Resignation" Ch. Daniela skrzypce z akompańjamentem fortepianu.

Sceny historyczne z powieści H. Sienkiewicza pt. „Grunwald".

Na zakończenie tańce. Początek o g. 7 wiecz.

Bilety wcześniej nabywać można w kancelarji Stowarzyszenia.

— **Losowanie listów zastawnych.**

Jutro o godz. 10 rano w biurze Dyrekcji Tow. Kredytowego miasta Częstochowy odbędzie się losowanie przypadających do umorzenia 5 proc. listów zastawnych Towarzystwa.

— **Wpływ zaliczeń kolejowych.**

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów pośpiesznych bezpośrednich 06153.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów pośpiesznych krajowych: 03590 03598.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów zwyczajnych bezpośrednich: 4 103 48901 48931 49002 49006 49023 49045 49078 49116 49123 49151 49168 49194 49226 49272 49312 49313 49332 49336 49379 49407 49425 49426 49449 49450 49500 49518

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów zwyczajnych krajowych 34056 34236 34471 34520 34567 34654 34662 34663 34667 34703 34761 34807 34810

— **Podziękowanie.**

W uzupełnieniu podziękowania za ofiary na święcone dla ochronek, zamieszczonego w nr. wczorajszym „Gazety", poprzednio wymienione opiekunki oraz panie Langnerowa i Legisówna, składają serdeczne podziękowanie właścicielom masarń pp. Rajszycowi i Pleskaczyńskiemu.

— **Z sądu.**

W dniu wczorajszym sąd okręgowy Piotrkowski na kadencji w naszym mieście sądził następujące sprawy:

Franciszka Dyji, Bolesława Matyszkiewicza, Wincentego Baldy i Antoniego Trzepisza posądzonych o bandytyzm. Wskutek jednak niestawienia się Franciszka Dyji i Bolesława Matyszkiewicza jako sądzonych już kilkakrotnie za bandytyzm i skazanych na ciężkie roboty, sprawa została odłożona.

—

Herszlika Ehrlicha, lat 42, posądzonego o ważenie wagą fałszywą. Po przesłuchaniu świadków, którzy orzekli, iż waga zepsuta nie była wcale używana do ważenia, sąd Ehrlicha uwolnił od odpowiedzialności.

Oskarżonego bronił adwokat Oderfeld.

—

Franciszka Pietrzyka, lat 22 i Piotra Likowskiego lat 24, oskarżonych o to, że we wsi Kuźnica, pokłóciwszy się z Mikołajem Łonak o jakieś 5 rb., tak bardzo go pobili, że w kilka godzin później umarł.

Po przesłuchaniu świadków sąd Piotra Liberskiego uniewinnił, a Pietrzyka, jako działającego nieświadomie, skazał na 2 miesiące więzienia i na pokutę kościelną.

Inne sprawy z powodu niestawienia się świadków zostały odłożone.

— **Wieści o końcu świata.**

Jak to już powszechnie wiadomo kometa Halley'a, obserwowana obecnie jedynie za pomocą lunet, będzie widzialną dla gołego oka około 18 maja r. b. i wtedy to ma jakoby nastąpić „koniec świata".

Tymczasem w niektórych okolicach, jak np. w piotrkowskiem oraz w okolicy Noworadomska, jeszcze w początkach zimy tegorocznej, rozeszła się pogłoska, że koniec świata miał nastąpić 19 marca r. b., to jest w dniu św. Józefa, obchodzonym w tamtych stronach, jako święto uroczyste.

Ponieważ dzień ten — naturalnie — wbrew złowrogiej przepowiedni, przeszedł szczęśliwie i wszelkie wieści, rozsiewane przez ciemne i zabobonne jednostki okazały się bajką, przeto wiara w to, że koniec świata ma nastąpić w r. b. osłabła śród ludu ogromnie, tak, że obecnie już tylko nieliczna część ludu wiejskiego, mianowicie ta, która wierzy jedynie w podania i zabobony, a gardzi prawdziwą nauką i nie wierzy wyjaśnieniom ludzi mądrzejszych, podaje sobie z ust do ust przeróżne wieści, jeśli nie o końcu świata, to o jakichś, mających nastąpić strasznych klęskach.

Oto jedna z takich wieści, która obiega obecnie w piotrkowskiem wioski i miasta.

Pewnego dnia, w miesiącu lutym — opowiada ciemny ludek do jednego z bogobojnych włościan z pod Noworadomska, jadącego w towarzystwie żony na jarmark do Brzeźnicy, podszedł na drodze jakiś staruszek i prosił aby go podwiózł kawałek, gdyż jest bardzo zdrożony. Wieśniak ulitował się nad wyczerpanym z sił starcem i przyjął go na wóz. Ten opowiadał mu w drodze, że w r. b. będzie ogromny niepamiętny urodzaj wszelkiej roślinności, lecz nie będzie miał kto korzystać z tego, bo przyjdzie na ludzi pomór i inne klęski, które zgładzą z ziemi większą część ludności. Powiedziawszy to — staruszek zniknął...

Wieśniak, który jakoby wiózł tajemniczego starca, to zaany w okolicy pijaczyna i przytem znachor, pomimo to brednie, jakie rozsiewa, znajdują posłuch u ciemnego ludu.

— **Osobiste.**

Dyrektor Krajowego Domu Bankowego „Stanisław ks. Lubomiski" p. Stanisław Fitaszewski z dniem 1 kwietnia r. b. wyjeżdża na kilkotygodniowy urlop.

— **Wypadek w cegielni.**

We wsi Kawodrza, w gminie Grabówka w cegielni p. Księżyka, przy wyrobieniu gliny, oberwała się górna warstwa ziemi i przygniotła robotnika Jana Palacza, mieszkańca wsi Kawodrza, łamiąc mu nogę.

— **Utonięcie.**

Przed kilku dniami wracali końmi z Częstochowy do wsi Wrzosowa Jan i Franciszek Krawczykowie, którzy zabrali na wóz mieszkankę wsi Słowik, Helenę Dobosz. Całe towarzystwo było mocno podchmielone. Kiedy znaleźli się we Wrzosowie i przejeżdzali obok dość głębokiego stawu, powożący tak niezręcznie pokierował końmi, że wóz się wywrócił i wszyscy siedzący na nim powpadali do wody. Na krzyk nadbiegli mieszkańcy wioski i powyciągali z wody tonących, okazało się jednak, że Helena Dobosz już nie żyła. Wszelkie zastosowane natychmiast, środki ratunkowe nie dały żadnych wyników.

— **Za kontrabandę.**

Z wyroku Sądu Piotrkowskiego skazany został za kontrabandę mieszkaniec osady Krzepice Mendel Szychter, na wysiedlenie o 100 wiorst od pasa granicznego.

—

Wyrokiem sądu Piotrkowskiego mieszkaniec wsi Długi Kąt, Częstochowskiego powiatu, Wojciech Tukaj, za przemycanie towaru niemieckiego skazany na 13 miesięcy więzienia i na wysiedlenie o 59 wiorst od pasa granicznego.

— **Zasiłek dla Towarzystw Rolniczych.**

Stosownie do wydanego niedawno rozporządzenia głównego zarządu rolnictwa, aby Towarzystwa rolnicze, pragnące otrzymać zasiłek na urządzenie wystaw rolniczych nadsyłały o tem podania zawczasu, prawie od wszystkich Towarzystw rolniczych już napłynęły te żądania.

Ogólna suma żądanych zasiłków na całe państwo wynosi 260,000 rb., z tego na Towarzystwa w Królestwie Polskiem przypada rb. 37.000. Główny zarząd rolnictwa zwykle zmniejsza żądania o połowę.

— **Ofiary na Warszawskie Tow. Dobroczynności.**

Jenerał-gubernator warszawski pozwolił warszawskiemu Tow. dobroczynności zbierać dobrowolne ofiary w całem Królestwie z zastrzeżeniem, że wykaz osób, upoważnionych do zbierania ofiar, przedstawiony będzie decyzji gubernatorów, a w Warszawie—oberpolicmajstrowi.

— **Ze szpitala.**

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 30 i kobiet 19.

— **Z rzeźni miejskiej.**

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 9, krów —20, cieląt 29, trzody chlewnej —2, baranów — 2.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszem mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: Jana Parkisnego, Jana Samuela, Franciszka Małka, Stefana Bukalaka, Adama Gajewskiego, Antoniego Fraeja, Feliksa Kanię, Czesława Orłowskiego, Józefa Lemaszewskiego, Stanisława Żurka i Władysława Śmielińskiego.

za włóczęgostwo: Stanisława Duszyńskiego.

Korespondencje.

Z Łodzi.

— **Archiwum łódzkie.**

Po kilkutygodniowej pracy archiwum miejskie zostało doprowadzone do porządku i wkrótce ma być ukończone skatalogowanie aktów, z których wiele posiada wartość historyczną. Są tam akty jeszcze z czasów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, z czasów powstań z r. 1830 i 1863, oraz dotyczące specjalnie rozwoju Łodzi.

— **Wychodźtwo.**

Wczoraj pociągiem kolei Fabryczno-łódzkiej, przyjechało do Łodzi przeszło 100 młodych ludzi, dziewczyn i mężczyzn, udających się do Prus na roboty rolne.

Z Warszawy.

— **Aresztowania.**

W ostatnich dniach, jak donoszą gazety żydowskie, zaczęły się w Warszawie masowe aresztowania. Między innymi aresztowano zeszłej soboty 11 osób w mieszkaniu przy ul. Pawiej 18, gdzie się zebrały u znajomego żyda dla obchodu „Purymu".

W okolicy Grzybowa przez ostatnie dwa dni aresztowano mnóstwo osób, które odprowadzono do „ochrany".

— **Wzloty awjatyczne.**

Wczoraj z kolei wiedeńskiej przewieziono na mokotowskie pole wyścigowe aeroplan systemu Bleriota № XI, na którym w nadchodzącą niedzielę awjator Guyot dokona wzlotów.

Aparat zaraz zaczęli montować technicy francuscy, przybyli z Guyotem.

Z Krakowa.

— **Śnieżyce.**

Z całej Galicji nadchodzą wiadomości o wielkich śnieżycach. W okolicach Tokopanego i w Karpatach ziemia pokryta jest śniegiem na wysokość metra. Panuje obawa nagłych roztopów i powodzi.

— **Repertuar teatru krakowskiego zapowiada:**

Piątek 1-go. „Zaczarowane kosze". Baśń dramatyczna wierszem L. Rydla.

Sobota 2. Nowość! „Srebrne szczyty". Komedja w 4 aktach Tadeusza Konwickiego.

Ostatnia poczta.

—!—

Zmiany w administracji.

Wiadomość nasza o mianowaniu gub. piotrkowskiego, bar. Essena, pomocnika generał-gubernatora warszawskiego w zarządzie cywilnym sprawdza się. Według „Słowa" rozważanym jest także projekt mianowania na powyższe stanowisko prokuratora Izby sądowej, Nabokowa.

W razie przejścia bar. Essena na miejsce zmarłego senatora Podgorodniczewa, gubernatorem piotrkowskim zostaby, jak wogóle przypuszczają, szambelan Jaczewski, a dyrektorem kancelarji generał-gubernatora na jego miejsce młodszy pomocnik dyrektora rz. r. st. Bułamow.

Rabini u prezesa ministrów.

Onegdaj, jak się dowiadują telegraficznie pisma żydowskie, udała się deputacja zjazdu rabinów do p. Stołypina. Rabin Cyrelson wygłosił przemowę następującą:

„Wzruszeni przyjęciem i zaszczytem nam okazanym, jesteśmy zadowoleni, że mamy nam możność podziękowania rządowi za jego gotowość popierania dużego życia żydowskiego. Proszę o pozwolić wyrazić nadzieję, że rząd zmie się ogólnem położeniem żydów. Dobre zachowanie się względem nas, daje nam śmiałość spodziewania się, że wkrótce polepszy się także stan materjalny żydów. Mamy nadzieję, że szczera praca zjazdu rabinów, przejętego uczuciem najwiernopoddańszem wobec Najjaśniejszego Pana, będzie miała wpływ na urzeczywistnienie naszych nadziei".

Na to p. Stołypin odpowiedział:

„Żydzi sami sobie wiele zaszkodzili, stawili smutne wspomnienia. „Bund" i inne związki żydowskie wyrządziły rządowi wiele złego. Widzimy teraz w Rosji, że młode pokolenie żydowskie odrzuca religię, a nowego wyznania, nowych ideałów nie przyjmuje. Zostaje zatem bez żadnej wiary. Taki stan rzeczy trwać nie może. Jeżeli żydzi będą wychowywali swe dzieci w duchu religijnym i wierności do Tronu, to z czasem zatrą złe wrażenie i być może, z czasem na sprawę tę nastanie inny pogląd".

Baron Ginsburg, należący do deputacji, odparł:

„Wszystkie narody Rosji uczestniczyły przecież w rewolucji. Żydów jest w Rosji 6 miljonów. Są także „niedowiarki". Żydzi mają ciężkie życie, aby zaś rzec im: „Bądźcie dobrzy", należy im powiedzieć, że za to ich położenie się polepszy".

P. Stołypin odrzekł jeszcze: „Zobowiązań dać nie mogę, ani teraz, ani na przyszłość. Nigdy jeszcze w życiu mojem nie podpisywałem weksli i nie dawałem żadnych zobowiązań".

Przyjęcie razem z mowami trwało 10 minut.

Zamordowanie astronoma.

W Paryżu zamordowano wśród zagadkowych okoliczności astronoma z Nizzy, Augusta Charlois. Spędził on noc z Wielkiej Soboty na Niedzielę w mieszkaniu prywatnem, w środku miasta i miał już spakowane rzeczy, dla wyruszenia nazajutrz w podróż do Włoch. W chwili, gdy małżonkowie kładli się do łóżka, zapukano do drzwi wchodowych. Charlois otworzył okno na pierwszem piętrze, pytając o przyczynę nocnych odwiedzin. Odpowiedziano z dołu, że przyszła depesza do p. Charlois. Astronom zeszedł i drzwi otworzył. W chwili tej rozległ się wystrzał i Charlois padł martwy. Kula rewolweru ugodziła go w serce. Nie zdołano wpaść na trop mordercy.

Charlois miał lat 45. Przed laty pięciu owdowiał. Niedawno wstąpił w powtórne związki małżeńskie z młodą Marsyljanką i żył z nią szczęśliwie.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—oo—

Gubernator piotrkowski.

Piotrków 31. Wśród piotrkowskich sfer biurokratycznych krąży uporczywa pogłoska, że miejsce bar. Essena, który przechodzi na stanowisko pomocnika warszawskiego gen.—gubernatora, zajmie gen. major Reinhardt, wice-gubernator radomski, b. wice—gubernator piotrkowski.—

Zbiorowe utonięcie.

Petersburg 31. Około Ługi podczas przejazdu przez jezioro zarwał się lód pod taborem cygańskim. Do wody wpadły konie, wozy, ludzie. Zginęło 50 cyganów. O ratunku nie mogło być mowy. Nikt nie ocalał.

Zabójstwo w pociągu.

Petersburg 31. Donoszą tu, że w pociągu, zdążającym do Rostowa nad Donem, oficer Artamonow zastrzelił urzędnika akcyzy. Przyczyną była różnica zdań w kwestjach politycznych.

Wydalenie studentów.

Petersburg 31. Minister spraw wewnętrznych polecił wydalić z instytutu elektrotechnicznego 3 studentów, którzy należeli do prezydjum wiecu, na którym uchwalono protest przeciwko Puryszkiewiczowi.

Fałszywy kawior.

Moskwa 31. Wykryto fabrykę fałszywego kawioru na st. Neugut kolei windawskiej, należącą do niejakiego Hippiusa. Kawior ten był sprzedawany w najlepszych magazynach moskiewskich.

Sprawa o szpiegostwo.

Kraków 31. Wczoraj w krakowskim sądzie karnym rozpoznawana była sprawa Franciszka Józeferta, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa i o nakłanianie do tego innych osób.

Odczytany akt oskarżenia zarzuca Józefertowi, iż usiłował namówić sierżanta inżenierji wojskowej austrjackiej Kosińskiego, oraz swego kolegę Fuchsa do szpiegostwa. O tych usiłowaniach, Józeferta, Kosiński zawiadomił swoją zwierzchność wojskową i policję, co spowodowało ujęcie Józeferta i wytoczenie mu sprawy karnej.

Józefert zeznaje, iż rotmistrz straży pogranicznej sąsiedniego państwa zaproponował mu, aby wydostał plany sieci telefonicznej w fortach krakowskich, obiecując za to wynagrodzenie pieniężne. Józefert propozycję przyjął, ale zamierzał wydać tylko plany fałszywe.

Stający w charakterze świadka sierżant Kosiński zeznaje, iż Józefert nakłaniał go do wydania planów nie sieci telefonicznej, lecz samych fortów.

Po zeznaniach, zarządzono tajne rozprawy, podczas których przesłuchano rzeczoznawców wojskowych.

Wreszcie trybunał ogłosił wyrok, którego mocą uwolnił Józeferta od zarzutu szpiegostwa, a natomiast uznał go winnym nakłaniania do szpiegostwa i skazał na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

Z państwa dobrych obyczajów.

Bautzen, Saksonja 31. W pobliżu koszar znaleziono poćwiartowane zwłoki 13-letniego chłopca. Sekcja pośmiertna zwłok wykazała, że na chłopcu dokonano zbrodni homoseksualnej w pobliżu koszar. Sprawca żołnierz popełnił samobójstwo.

Katastrofa kolejowa.

Berlin 31. „Ajencja Wolfa" otrzymała niepotwierdzoną urzędownie wiadomość o katastrofie polejowej pod Mühlheim nad Renem. Pociąg dośpieszny wpadł na wojskowy. Liczba zabitych i rannych wynosi 50.

Echa skandalu w Sejmie.

Budapeszt 31. Policja ukończyła przesłuchiwanie świadków w sprawie zajść w parlamencie. Lekarz policyjny, zbadawszy prezydenta ministrów, stwierdził, że zranienia jego są ciężkie.

Ofiary aeronautyki.

Paryż 31. Podczas popisów awjatorów w Cannes wczoraj było sześć nieszczęśliwych przypadków. Awjatorowie odnieśli przeważnie ciężkie rany.

R. Lamotte.

ZŁODZIEJ.

—o—

Jego syn jest złodziejem! Ależ to żart niesmaczny, to nikczemna insynuacja! Komendant Laveur wybuchnął śmiechem; wiedział przecież, że to było rzeczą niemożliwą. W jego rodzinie znanej z uczciwości, nie było miejsca na tego rodzaju nikczemności. Dotąd honor rodziny Laveurów był bez skazy, rodzina ta wieki pozostawała wierną swemu honorowi i uczciwości, tak będzie zawsze! Wojskowi z dziadów pradziadów, Laveurowie przelali dużo krwi za Francję! Stary komendant był ostatnią latoroślą tego drzewa szlachetnego. Wszyscy wymarli, on sam pozostał, wdowiec, emeryt, wyczekujący śmierci. Jedyną jego miłością, jedyną radością był syn, dwudziestopięcioletni Wiktor. Młody, przystojny, był dumą ojca, który pokładał w nim całą swoją nadzieję.

Byłoby może lepiej, żeby wzorem swych przodków Wiktor wstąpił był do wojska, czego ojciec pragnął gorąco, lecz w młodym chłopcu odezwała się krew matki; Wiktor wbrew woli ojca został kupcem. Ojciec nie chciał się sprzeciwiać powołaniu syna i Wiktor wstąpił jako współpracownik do jednego w wielkich domów handlowych w Paryżu. Był pracowity, żywy, przedsiębiorczy i wysoce uczciwy. To też stary komendant zapomniał o wymarzonej dla syna karjerze wojskowej i cieszył się chwilą obecną: wiedział, że syn jego jest ceniony, szanowany, a zwierzchnik odzywał się o nim z najwyższem uznaniem.

Komendant Laveur, pogardliwym ruchem wrzucił do ognia anonim, którym go zawiadomiono, że syn jego Wiktor skradł z kasy swego patrona znaczną sumę i umknął, zanim zdołano go zatrzymać.

W tej właśnie chwili młody człowiek wrócił do domu. Ojciec na razie miał zamiar przemilczeć o całem tem zajściu, ale widząc, że syn jest niezwykle zdenerwowany, uczuł rodząca się wątpliwość i jął mówić wbrew swemu zamiarowi:

— Otrzymałem — rzekł — nikczemny list: oskarżają ciebie... Mówię ci o tem tylko żartem, do anonimów nie przywiązuje bowiem żadnej wagi; oskarżają ciebie, że jesteś...

Zamilkł. Słowo złodziei nie mogło mu przejść przez usta. Dodał śpiesznie.

— Nie mówmy już o tem, to drobnostka!

— O, nie! to sprawa bardzo poważna.

— Co mówisz?

— Mówię, że mię oskarża nietylko ten anonim, lecz i mój szef jest przekonany o mojej winie.

Starzec powstał, krew uderzyła mu do głowy, wargi drgały.

— Pozwól mi dokończyć — rzekł Wiktor — z kasy zginęło dziesięć tysięcy franków; cztery osoby mogą być oskarżone o tę kradzież. Kasjer jego dwaj pomocnicy i ja.

— Dlaczego ty?

— Przeszłej niedzieli wszyscy trzej urzędnicy byli nieobecni, ja zaś z powodu naglącej pracy zmuszony byłem udać się do biura; tego właśnie dnia kasjer zostawił klucze od kasy na swojem biurku, prócz mnie nikogo więcej dnia tego w biurze nie było! Szef ręczy za uczciwość kasjera i jego pomocników, a więc tylko ja jestem podejrzany!

— I on miał odwagę rzucić ci w twarz taką zniewagę?

— Jeszcze nie, ale wierzę, że wkrótce to zrobi.

— Eh, to szkaradny sen! Przecież to jest niemożliwe?

Komendant przesunął rękę po twarzy, jak gdyby usiłując pohamować gniew budzący się w duszy, następnie rzekł spokojnie.

— Pójdę do twego szefa i oczyszczę cię z zarzutu, ale wprzód musisz mię upewnić, musisz uspokoić moje sumienie, dlatego też przysięgnij na honor naszej rodziny, że jesteś niewinny!

— Przysięgam! — zawołał Wiktor, podnosząc rękę.

— Dziękuję ci, teraz jestem zupełnie spokojny.

Nazajutrz zrana komendant postąpił tak, jak był powiedział synowi; udał się do biura handlowego. Pan Maurol właściciel biura, ujrzawszy go, nie okazał najmniejszego zdziwienia, podał mu krzesło i czekał w milczeniu, co ten mu powie.—

— Ale ja wiem, ja wiem — krzyknął komendant — że mój syn nie jest złodziejem! Syn mój nie może być złodziejem! To być nie może, chociażby nawet wszelkie pozory świadczyły przeciwko niemu. W naszej rodzinie nie było nigdy nikczemników, otóż przyszedłem, aby panu oznajmić, że Wiktor jest niewinny, ja ręczę za jego uczciwość, ja — p. Maurol, a przecież, pan mię zna? znasz moją przeszłość bez skazy, wiesz, jak kocham sprawiedliwość i honor!

Maurol wzruszony pochylił głowę i rzekł:

— Nic łatwiejszego, jak zatuszować tę sprawę bardzo przykrą dla pańskiego syna, ponieważ jesteś przekonany o jego niewinności. Rozumiem doskonale pańskie oburzenie, odczuwam obrażoną godność.

— A więc pan mi wierzy?

— Ja panu wierzę; skradzioną sumę zapiszemy w księgach na debet, a syn pański powróci na swą posadę w biurze i nie posłyszy już o tem, że był podejrzewany.

Wyciągnął rękę do komendanta.

— Wiedziałem — pomyślał komendant, że cała ta sprawa tak się skończy. Straszny ciężar spadł mu z serca, staruszek wracał do domu raźny, wesoły, postukiwał laską po chodniku, szedł lekko, szybko po wojskowemu.

Wiktor wyczekiwał z niepokojem jego powrotu; zaledwie stanęli na przeciwko siebie w małej jadalnej, gdzie było zastawione skromne śniadanie, Wiktor zaczął wypytywać ojca o rezultat jego wizyty.

— Sprawa jest załatwiona — odpowiedział ojciec.

Wiktor wydał okrzyk brutalnego zadowolenia.

— Dziękuję ojcu!—zawołał. — Uratowałeś mię od hańby.

Słysząc to, starzec uczuł ból w sercu, ogarnęła go trwoga; straszna myśl zapanowała w duszy.

— Byłeś więc naprawdę w niebezpieczeństwie? wyszeptał przejęty trwogą, przeczuwając straszną prawdę.

Wiktor spuścił głowę.

— A więc przysiągłeś fałszywie? — zawołał ojciec. — Odpowiadaj!

— Nie, to jest niemożliwe! mów przecież nie skłamałeś? Ty nie jesteś złodziejem? Powiedz! tyś nie skłamał! nie jesteś złodziejem! wołał zrozpaczony ojciec, podczas gdy coraz silniejsze podejrzenie ogarniało jego duszę...

Wiktor zgnębiony upadł przed nim na kolana i milczał; milczenie to było wyznaniem.

Komendant zerwał się jak wściekły. A więc to prawda, syn jego jest złodziejem! Nie pytał o przyczynę może karty, może kobiety, to już wszystko jedno! Stało się. Fakt był spełniony, fakt stra-

szny, brutalny, niczem nieusprawiedliwiony. A on, ojciec, ręczył honorem za uczciwość swego syna!

Krew uderzyła mu do głowy; w mgnieniu oka błysnęła mu myśl zemsty, zabójstwa. Co miał teraz czynić? jaki był jego obowiązek wobec tej okrutnej prawdy?

Głuche milczenie zapanowało w jadalni. Wtem komendant powziął jakieś postanowienie; szybkim krokiem wszedł do swego gabinetu i usiadł przy biurku; zamaszystem piórem zaczął kreślić te słowa na papierze:

„Panie prokuratorze Rzeczpospolitej! W domu handlowym p. Maurol popełnioną została kradzież...”

Wiktor stał przed nim. Milczenie ojca więcej go gnębiło, niż mogłyby to uczynić najgwałtowniejsze wybuchy gniewu; zbliżył się do biurka.

— Co piszesz? — spytał nieśmiało.

— Czytaj — odrzekł ojciec i pisał dalej:

„Sumienie nakazuje mi wyznać, że sprawcą kradzieży jest mój syn, Wiktor Laveur”.

Komendant pisał to ręką drżącą i płakał przytem może pierwszy raz w życiu, a łzy, spadając na papier, tworzyły małe okrągłe plamki.

Popierajmy sprawę oświaty ludowej!

ROZMAITOŚCI.

— Nowa wyprawa Shackletona.

Znany badacz podbiegunowy porucznik Shackleton, który wyjechał obecnie na szereg odczytów do Ameryki, zamierza w niedługim czasie zorganizować nową wyprawę do bieguna południowego na miarę dotychczas niebywałą. Z wykonaniem swego projektu pragnie Shackleton wstrzymać się aż do powrotu kapitana Scotta z podróży, nie ma bowiem między Anglikami tej zawiści, co między podróżnikami amerykańskimi. Punkt wyjścia zamierzonej przez Shackletona ekspedycji do bieguna południowego wyznaczony jest w Kap Adair. Zadaniem jej cele naukowe, specjalnie zaś badania geograficzne. Shackleton zamierza wyjechać z końcem r. 1911. Środków do wyprawy dostarczą mu jego przyjaciele.

— System metryczny w Chinach.

Porwane prądem reformatorskim Chiny postanowiły przyjąć system metryczny. Do Paryża przybyli delegaci Chin po normy wag i miar, przechowywane w pawilonie Breteuil, w parku Saint-Cloud. Pawilon ten, wedle międzynarodowej konwencji, stoi na gruncie neutralnym. Przechowują się w nim wszystkie normy dziesiętnego systemu metrycznego.

W obecnej chwili jest ten system w użyciu w 40 krajach. Zaczęto go stosować dopiero w pół wieku po wprowadzeniu do Francji, to jest około r. 1868. Dotychczas jeszcze nie przyjęła go urzędowo Anglja i Stany Zjednoczone. W roku 1906 przed Izbę lordów przyszedł wniosek obowiązującego wprowadzenia dzisiejszego systemu metrycznego. Został przyjęty. Odrzuciła go jednak izba gmin.

Satyra i humor.

—o—

W teatrze.

— Myślicie, Łukaszu, że na scenie podają prawdziwe potrawy... Ta szynka jest z tektury, a ciasto strugane z drzewa.

— O jej, jakie ci aktorzy muszą mieć strawne żołądki.

Za jednym zamachem.

— Kiej pan doktór starą obejrzał, to proszę i na krowę spojrzeć i ona coś mi nie domaga.

— Przecież ja nie weterynarz.

To jedno, krowa nie będzie wiele na to patrzeć.

Gruba różnica.

A. — Mówiłeś przecież, że pan Gapski jest bogaty?

B. — Przepraszam, wcale tego nie mówiłem; powiedziałem tylko, że ma więcej złota niż rozumu.

W teatrze.

— Niech pani będzie łaskawa zdjąć kapelusik, — bo ja nic nie widzę na scenie.

— Niepodobna!.. bo gdybym go położyła na kolanach, to znowu ja nic bym nie widziała!

Amator starożytności.

— Ale czy naprawdę ten fotel pochodzi z XVII wieku?

Kupiec. — To nie ulega żadnej wątpliwości. Kiedy go kupiłem, był tak zjedzony przez robaki, że musiałem dorobić nowe poręcze, nowe siedzenie, nowe oparcie i trzy nogi.

W restauracji.

— Cóż to u was kotleciki takie małe?

— To nic, za to może pan dobrodziej zjeść ze trzy porcje...

W zajeździe na prowincji.

Służąca, (dobijając się do drzwi):— Proszę pana, niech pan wstaje, już blisko dwunasta.

Gość. — A cóż wam to szkodzi, że ja śpię?

Służąca. — Potrzebne nam prześcieradło, bo już czas nakrywać do stołu.

Mleczarnię sprzedam tanio, dobrze prosperującą. Ogrodowa № d. 77, Mleczarnia Warszawska w Częstochowie.

Warszawska Fabryka Zaluzji E. Rady

Poleca: Zaluzje drewniane, sztabkowe i rolowe: do okien mieszkalnych, balkonów, werend. drzwi, okien sklepowych, kjosków wystawowych. Specjalne zaluzje dla oranżerji, zaluzje bezpieczeństwa, dla sal operacyjnych i zakładów fotograficznych.

! NOWOŚĆ ! Najrozmaitsze zastosowanie ścianek rolowych

Przedstawiciel: ZDZISŁAW RYLSKI, Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93

„Zdrój” Fabryka wód mineralnych aptekarza St. WĄGROWSKIEGO w Częstochowie, III Aleja № 62, tel. 31

NAGRODZONA MEDALAMI:

Poleca wody mineralne w syfonach i flaszkach na wodzie destylowanej ściśle podług analizy przyrządzane w zupełności zastępujące wody naturalne. Wa gorzkie: apentę, Franz Jozef i Huniadę. Wody stołowe: Giesschübler i Narzan. Lemoniady owocowe na sposób „Łanina“ przyrządzane. Wszystkie wyrob nie wyłączając wody sodowej wyrabiane na kwasie węglanym płynnym.

Żądać wszędzie i zwracać uwagę na firmę. Syfony i flaszki bez etykiet nie pochodzą z fabr. „Zdrój“. Reprezentacja płynnego kwasu węglane Na żądanie dostarcza się wody do domów na zabawy i przyjęcia. 4

ZAKŁAD artystyczno-fotograficzny Wacława Wesołowskiego w Częstochowie róg II Alei i Teatralnej 26. Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres nowoczesnej fotografji po cenach przystępnych. 144

H. KOCZALSKI & Co, Dom Komisowo-Spedycyjny Częstochowa, Herby pr., Herby ros. i Granica. Kantor mieści się przy ul. Panny-Maryi Nr. 18 w oficynie na lewo (parter). Telefon 38. W zakres operacji wchodzi: clenie i ekspedycja towarów przywozowych i wywozowych na warunkach najprzystępniejszych. 448—180—2

Z klacze buloński ½ krwi do ciężarów i do powozu, i jedna w typie lekkim, m de, do sprzedania w majątku Brzesce poczta, tel. i stacja k lei Grójeckiej Góra Kalwar zkąd 5 wiorst końmi-konie stacji na żądanie. 6

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Wiadomość w administracji Gazety 626

Zgubiono paszport wydany przez magistrat Częstochowski na imię Piotra Frej. 624

Od 1-go Lipca do wynajęcia sklepy i różne mieszkania z wygodami Wiadomość Nowy Rynek 13. 623

SPRZEDAM DOM daję 10 procent, na dogodnych warunkach do kupna potrzeba 3000 i 5000 tysięcy rubli, blizko Jasnej Góry. Aleja III 71, Bielski Częstochowa.— 632

Jest do sprzedania bryczka saska nowa dobrze zbudowana do pary koni i do jednego Wiadomość Ulica Warzawska № 41 u kowala 612

Sklep sprzedam kolonjalno spożywczy, tabaczny za bezcen z powodu samotności Aleja III 71 Bielski Częstochowa. 633

Fortepian i garnitor mebli do sprzedania. Wiadomość w administracji Gazety 628

Do wynajęcia od 1-go kwietnia pokój umeblowany Teatralna 9 u stróża 627

Zginął chłopczyk Tomasz B cher-Kuziański, 9-cio le ubrany w czarnym ubraniu, cyklistce na głowie. Wiadomość administracji Gazety.

Piwiarnię sprzedam z powodu samotności, komor tanie. Wiadomość Aleja III 71 m Bielski Częstochowa

„ARYSTOKRATYNA“ krem i proszek. Odznaczony na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem. „Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy „Arystokratyna“ usuwa po kilkorazowem użyciu. Żądać w składach aptecznych i aptekach. Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym Wacława ORZEŁ w Częstochowie, III Aleja № 48. 2

„LAIN“ bardzo prędki EGZEMĘ, LIŚCIAJĄ, WYRZUTY RANY, OPARZENIA i t. p. Sprzedaje i ból przebędzi prawie natychmiast. Słoik 8 k., 1 kop. 50.—Wysyłamy do handlu dokonale mydło „LAIN“ do usunięcia wad skórnych i proszek „LAIN“ Kawałek mydła kosztuje kop. 30, pudełeczka—i 4, pudełko pudru 25 k. Wysyła się za nadesłaniem poczem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St-Petersburg, ul. Kazańska № 26. Do nabycia w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegać się naśladowców oszustwa! 50—0—1

Maszyny do pisania IDEAL z niezrównanie widocznem pismem, oraz WIELOJĘZYCZNE MASZYNY POLYGLOTT piszące jednocześnie bez zmiany alfabetu łacińskiemi i rossyjskiemi literami, poleca **Karol F. FIŠER** WARSZAWA Mazowiecka 10, telef. 144. Na składzie przybory do wszelkich systemów maszyn do pisania. WSZELKIE REPERACJE! 519 NAUKA PISANIA!

Magiel do sprzedania ulica S-tej Barbary Nr. 15. 640

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. **6**, półrocznie rb. **3**, kwartalnie rb. **1** kop. **50**, miesięcznie kop. **50**, wraz z przesyłką pocztową, lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 4 po tekście k. **15**, obok tekstu (nadesłane) k. **50** nekrologi k. 2 Drobne ogłoszenia po **3** k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 2

Redaktor i Wydawca Z. TRZEBIŃSKI

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.